

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Russologica IV (2011)

Ludwika Jochym-Kuszlíkowa

Neologizmy derywacyjne w powieści Tatiany Tołstoj *Kyś* i ich tłumaczenie w przekładzie Jerzego Czecha na język polski

W 2000 roku ukazała się w Rosji powieść znanej i cenionej pisarki, wnuczki Aleksego Tołstoja, Tatiany Tołstoj, autorki wielu opowiadań i nowel, publicystki. Powieść pod niezrozumiałym tytułem *Кысь / Kyś* była zjawiskiem bardzo wyjątkowym, chociaż dla wielu kontrowersyjnym, nie tylko pod względem treści, ale i formy. Stała się ona przedmiotem z jednej strony – zachwyty, a także – z drugiej – niezrozumienia i potępienia części czytelników (por. np. wypowiedzi w Internecie rosyjskim).

Созданный из трёх переплетённых между собой пластов (древнерусского, советского и фантастического) условный мир романа наполнен разнообразными существами, здесь обитают как реальные, так и вымышленные персонажи... (Капица, *Неомиф...*, 49).

T. Tołstoj specjalne znaczenie przypisuje detalom, dźwiękom, zapachom, barwom przedmiotów i istot żywych, które opisuje (Колядич, *Т.Н. Толстая*, 366).

Zrozumiałe jest więc, że tego typu utwór był przetłumaczony na wiele języków europejskich, w tym na język polski przez Jerzego Czecha, który to przekład w pewnym sensie zainspirował mnie do rozważań zamieszczonych w niniejszym artykule. Chodzi mianowicie o przeanalizowanie mechanizmów słowotwórczych, które pozwoliły tłumaczowi oddać neologizmy derywacyjne autorki oraz niektóre istniejące w przebogatym starszym i dzisiejszym systemie słowotwórczym języka rosyjskiego formacje, niemające bezpośredniego odbicia we współczesnym języku polskim.

Autorka wyznaje w wywiadzie dla „Nowości Moskiewskich”, że właściwie nowych wyrazów nie wymyśliła wiele, może z tuzin, większość to wyrazy zanotowane przede wszystkim przez W. Dahla (Толстая, *Мюзьики...*, 334). Autorka sięga nie tylko po materiał leksykalny rodem z twórczości ludowej, ale i po wyrazy gwarowe, przestarzałe, niekiedy nacechowane zabarwieniem emocjonalnym, gminnym lub pospolitym itp.

Moje niniejsze luźne uwagi nie dotyczą oczywiście wszystkich neologizmów właściwych, co raczej sposobów tłumaczenia wymyślonych przez autorkę nowych desygnatów i ich nazw oraz zastosowanych technik oddania tych nazw w przekładzie polskim.

Najbardziej tajemniczy jest sam tytuł książki, który jest nazwą istoty niedefiniowalnej, tajemniczej i złowrogiej, której istnienie wszyscy odczuwają, ale nie widzą jej. Tak oto pojawia się ona na stronicach powieści:

...как воеет, подступает, жалуется за окном, просится в дом что-то белое, тяжёлое, холодное, незримое; и представится тебе вдруг твоя изба далёкой и малой, словно с дерева смотришь, [...] как тот, кого волокут под руки, а голова запрокинулась; и северные леса представляются, пустынные, тёмные, непроходимые, и качаются ветки северных деревьев, и качается на ветках, – верх-вниз, – незримая **кысь**: перебирает лапами, вытягивает шею, прижимает невидимые уши к плоской голове, и плачет, голодная, и тянется, вся тянется к жилью, к тёплой крови, постукивающей в человеческой шее: кы-ысь! кы-ысь! (Толстая, *Кысь*, 58).

jak wyje, skarży się za oknem, zbliża się, prosi do domu coś białego, ciężkiego, zimnego, niewidocznego... Nagle twoja chata przedstawia się daleką i małą, jakobyś z drzewa patrzył, [...] jako pomyłony, kiedy go włoką pod ręce, z głową w tył odrzuconą, i północne lasy przedstawią się bezлюдne, ciemne, nieprzebyte, i kołyszą się gałęzie północnych drzew, a na gałęziach – to w górę, to w dół – kołysze się niewidzialny **kyś**. Przebiera łapami, wyciąga szyję, przyciska niewidzialne uszy do płaskiej niewidzialnej głowy i płacze głodny, i prosi się, cięgiem prosi do chaty, do ciepłej krwi stukającej w szyi człowieka: кyyyś!, кyyyś! (Тоlстой, *Кысь*, 50).

T. Tołstoj przyznaje, że jest to nazwa wymyślona przez nią samą, nawet widzi jakiś nieokreślony związek z ugrofińską „czudzią”/чудью¹, która była równie tajemnicza, co i **kyś**. Tak mówi o tym:

Есть такая легенда, что когда пришли славяне, то „**чудь** в землю закопалась” [i dalej:] И **чудь**, тихая, пугливая, совершенно непонятная, сама закопалась в землю! Со всеми своими горшками, вилами, лентами, сарафанами! [...] По-моему, она и сейчас тут, уже совсем прозрачная, её днём не видно. Но по ночам она в лесу шуршит – передвигает что-то, устраивается. Слова шепчет, и если прислушаться – они попадают в голову и там застревают. (Толстая, *Непальцы*, 328).

Wyraz **kyś/kысь** autorka znalazła też w języku komi, co – według jej własnych słów – uwiarygadnia i legitymizuje słowo w języku rosyjskim (tamże).

O tytule powieści jej tłumacz pisze, co następuje:

Sam tytułowy stwór wzięty jest oczywiście z „rysia”; Rosjanie jednak słyszą w tym słowie więcej niż my: nęci ono (na kota woła się: kis kis kis) i jednocześnie odstrasza (kysz). Taka też jest „Ruś”, następna z dźwiękowych asocjacji; warto też wiedzieć, że nasz „rys” jest po rosyjsku rodzaju żeńskiego. (Czech, *Posłowie*, 284).

Dla mnie nie jest całkowicie oczywista asocjacja z polskim „rysiem”, oprócz chyba drapieżności i dzikości tego zwierzęcia, raczej bardziej przemawia do mnie

¹ Nestor w *Powieści lat minionych* używa określenia чудь w znaczeniu plemion północnych, a w staroruskich podaniach występuje ten wyraz w uogólnionym znaczeniu krainy. Natomiast współczesnemu polskiemu czytelnikowi – jak się wydaje – narzuca się asocjacja „Kysia” z przesłowiańskim „dziwem”.

tłumaczenie Tatiany Tołstoj i zbliżenie „kysia” z legendą o „чуди”. Natomiast pochwalam pozostawienie tytułu powieści w pierwotnym brzmieniu.

Fabuła powieści usytuowana jest na miejscu, gdzie kiedyś była wielka Moskwa, czego można się domyślać po pozostałych nazwach ulic i przedmieść. Po przeżytych jakimś strasznym kataklizmie życie odradza się na nowo. O skutkach tego nienazwanego dokładnie kataklizmu/wybuchu (**Взрыва**) dowiadujemy się z deformacji większości organizmów żywych, ludzi, zwierząt i roślin. Ludzi, którzy przeżyli kataklizm i pozostali przy życiu, jest niewiele; taka była matka głównego bohatera Benedikta, Polina Michajłowna, ale niestety zmarła po zjedzeniu trujących światełek, o których będę mówić niżej. Obecnie „z dawnych” ludzi żyje jeszcze kilku np. Nikita Iwanycz, czy Lew Lwowicz i przechowują w pamięci cywilizację, która zepadła. Obecnie miasto zamieszkują mutanci, odznaczający się zdeformowanymi ciałami i te deformacje, narośle różnego rodzaju, zwykle są nazywane po rosyjsku „Последствия” z dużej litery, a tłumacz oddaje ten wyraz poprzez „Effekt” z podwojeniem jednej spółgłoski.

Zubożeniu materialnego życia ludzi towarzyszyubożenie ich języka, przede wszystkim jest to brak wielu znanych i popularnych zwierząt i ich nazw, jak na przykład, koń, krowa, wmię, czy tarcza/**щит** w jego wszystkich dziesięciu odcieniach znaczeniowych (Кузнецов, 151) Benedikt zna jedynie jedno jedyne znaczenie tego wyrazu: ‘tablica ogłoszeń’ (Толстая, *Кысь*, 23). Tłumacz w tym znaczeniu używa polskiego odpowiednika rosyjskiego słowa zmieniając polskiej tarczy rodzaj gramatyczny i tym samym paradygmat fleksyjny: ten **tarcz**. Niekiedy – i to jest dość częste zjawisko – budując obraz życia „po katastrofie” wyrazom „wyjętym z lamusa” oraz zwykłym i częstym w potocznym użyciu nadaje Tatiana Tołstoj nową treść semantyczną. Czasem jest zmuszona do takich wyrazów dodać opisowe objaśnienie. Por. пр. летающие курицы, чёрные летающие зайцы / latające kury, czarne latające zające; котя с голым розовым хвостом, розовыми детскими пальчиками и хоботком/ kicia o gołym różowym ogonie, różowymi palcami, „jako dziecię” i trąbką.

Stąd też nowe znaczenie przybierają wyrazy: **ржавь/rdza**, **болезнь/choroba**, **санитар/sanitarz** i in.

Rosyjska **ржавь** ‘ржавчина’ ma obecnie nacechowanie potoczno-gwarowe (нар.-разг.), (Кузнецов, 1122), ale w powieści jest chyba rośliną i ma uniwersalne zastosowania. Por.:

Ржавь чем хороша. Она в любое дело идёт. Её и курят, и пьют, и чернила из неё варят, и нитки красят, если кому охота полотенца вышивать. Брага из неё хороша, особенно когда мороз на дворе. Дом тоже утеплять можно: между бревен в пазы наткивать. А кто и крышу крыть **ржавью** пробовал, но – не вышло. Клубки круглые, жесткие – сваливаются. (Толстая, *Кысь*, 50).

Rdza to dobra rzecz. Bo do wszystkiego się nada. Pali się ją i pije, i atrament z niej wazy, i nitki barwi, jeśli kto ma ochotę płótno wyszywać. Piwo z niej dobre, osobliwie, kiedy mróz na dworze. Dom też ocieplać można, między bierwiona do szczelin utykać. A niektórzy i dach próbował kryć **rdza**, ale nie dało rady. Kłębki są krągłe, sztywne, przeto zlatują. (Tołstoj, *Кысь*, 44).

Zbiera się **rdzę** na bagnach. Posłużyła też za podpałkę stosu, na którym miał spłonąć Nikita Iwanycz (*Кысь*, 318 / *Кысь*, 273).

Choroba/болезнь związana jest w jakiś sposób ze skutkami/ Effektami wybuchu i jest zjawiskiem budzącym grozę u mieszkańców, a Tołstojowski **санитар** to nie sanitariusz, ale wywołujący bardzo smutne asocjacje z ponurą przeszłością agent służb specjalnych dyktatora rozjeżdżający w czerwonych saniach, por. carskie kibitki zesłańców i stalinowskie służby NKWD („чёрный воронок”). Por.:

И в санях – **санитары**, не к ночи будь помянуты. Скачут они в Красных Санях – тьфу, тьфу, тьфу, – в красных балохонках, на месте глаз – прорези сделаны, и лиц не видать, тьфу, тьфу, тьфу. (Толстая, *Кысь*, 45/46).

A w saniach **санитарзе**, żeby tak w złą godzinę nie wymówić. Jadą czerwonymi saniami – tfu, tfu, tfu – w czerwonych opońcach, zamiast oczu mają zrobione szparki i twarzy nie widać, tfu, tfu, tfu. (Tołstoj, *Kyś*, 41).

Sanie podjeżdżają do domów, których mieszkańcy zachorowali, zabierają ich i ślad po nich znika. Nic dziwnego, że tłumacz zniekształcił zwykłego sanitariusza w nowego **санитарза**.

Niekiedy deformacje ludzi, zwierząt i roślin po wybuchu są tak duże, że należałoby raczej już mówić o całkowicie nowej istocie. Interesujący jest fakt, że w tekście oryginalnym z zasady bardzo rzadko występują ludzie (**человек, люди**). Zwykłych mieszkańców osady autorka określa mianem **голубчики**, a tłumacz o nich mówi: **ludkowie**.

Takimi dziwnymi, chyba nowymi istotami, są **перерожденцы**, ich nazwa w polskim tekście bardzo zmyślnie jest oddana poprzez wyraz **wygeneraci**. Por.

...а в сани **перерожденец** запряжен, бежит, валенками топочет, сам бледный, взмыленный, язык наружу.

Ай, ну их к лешему, **перерожденцев** этих, лучше от них подальше, страшные они, и не поймёшь, то ли они люди, то ли нет: лицо в роде как у человека, туловище шерстью покрыто и на четверёнках бегают. И на каждой ноге по валенку. Они, говорят, ещё до Взрыва жили, **перерожденцы**-то. (Толстая, *Кысь*, 6).

A do sań **wygenerat** jest zaprzężony, biegnie, walenkami tupie, blady, zmydlony, język na wierzch wywalił.

A niech diabeł porwie tych **wygeneratów**! Lepiej się od nich trzymać z daleka. Straszni są i nie wiadomo, czy to ludzie, czy nie: gęba niby ludzka, ale tułów pokryty sierścią i biegają na czworakach, a na każdej nodze mają po walenku. Powiadają, że ci **wygeneraci** żyli nawet przed Wybuchem. (Tołstoj, *Kyś*, 6).

Nic natomiast poza pogardą nie czuje [autorka] do wygeneratów. Kiedy dwaj inteligenci zaproszą zziębniętego człekozwierza do chaty, ten nie okaże najmniejszej wdzięczności, zwykły ludzki odruch potraktuje jako słabość. (Czech, *Posłowie*, 286).

Rosyjski **перерожденец** motywowany rzeczownikiem **перерождение** i czasownikiem **перерождаться** (Тихонов II, 44) jest odnotowany również we współczesnym słowniku języka rosyjskiego pod red. Kuzniecowa, wprawdzie tylko w znaczeniu nie przemienionego, nie „wyrodzonego” w sensie fizycznym, ale ideowym, politycznym lub moralnym, a także takiego, który zmienił swoje poprzednie poglądy (Кузнецов, 815). Tatiana Tołstoj nazywając stworzonego przez się człekozwierza formacją **перерожденец** przywraca jej pierwotną motywację czasownikiem,

por.: переродиться/перерождаться: 1. стать совсем иным, измениться; преобразиться. || *в кого, во что*. Превратиться в кого-л./ во что-л. (Кузнецов, 815).

Tłumacz stanął tu przed trudnym zadaniem. Nie mógł znaleźć bezpośredniego jednowyrazowego ekwiwalentu rosyjskiej nazwy. W polskim jest wprawdzie czasownik o wspólnym z rosyjskim rdzeniu ***-rod-** i przedrostek **prze-**, ale **przerodzić się** w polskim odnosi się raczej do uczuć, zjawisk, a nie do cech zewnętrznych (Szymczak). Jest w polskim **wyrodek**, ale on również nie oznaczał narysowanego przez autorkę desygnatu. Trzeba było szukać dalej. Chodziło tu nie tylko o przeobrażenie jednej istoty w inną, co raczej o jej degenerację, nie tylko pod względem fizycznym, ale i umysłowym. Dlatego **degenerat**, który oznacza człowieka obdarzonego trwałymi cechami **degeneracji**, głównie w zakresie charakterologicznym, zwyrodnialca (Szymczak) również nie mógł zadowolić. Tłumacz wyszedł zwycięsko z tej próby, zastosował bowiem derywację wymienną: zamiast przedrostka łacińskiego **de-** wstawił prefiks **wy-** w znaczeniu wzmoczenia intensywności tego, co oznacza wyraz podstawowy z odcieniem przesytu, znużenia itd. (Doroszewski IX, 1387). Wyrazem motywującym jest tu oczywiście **degenerat**, a także **degeneracja**².

Innym ciekawym przykładem jest zastosowanie przez autorkę czysto słowiańskich elementów, rdzenia i sufiksu, do zbudowania nazwy innego żywego organizmu, innego Effektu Wybuchu, mianowicie chodzi o nazwę **огнец**. Tłumacz również posłużył się dla nazwania tego desygnatu materiałem słowotwórczym rodzimym. Por.:

На самых старых клеях, в глуши, растут **огнецы**. Уж такое лакомство: сладкие, круглые, тягучие. Спелый **огнец** величиной с человечесий глаз будет. Ночью они светятся серебряным огнём, вроде как месяц сквозь листья луч пустил, а днём их и не заметишь. Выходят в лес засветло, а как стемнеет, все берутся за руки и идут цепью, чтобы не потеряться. А ещё чтобы **огнец** не догадался, что это, дескать, люди. Отрывать их надо быстро, чтобы **огнец** не всполошился и не заголосил. Можно, конечно, и на ощупь рвать. Но не рвут. А ну как ложных наберёшь? Ложные, когда светятся, будто красный огонь сквозь себя продувают. Вот такими-то – ложными – матушка в своё время и отравилась³. А так бы жить ей да жить. (Толстая, *Кысь*, 15).

Na najstarszych kloknach, w głuszy rosną **świetlaki**. Smakołyk nielada: słodki, krągły, ciągliwy. Dojrzałe **świetlaki** są wielkości ludzkiego oka. Nocą świecą srebrnym światłem, jakoby miesiąc puścił promień przez liście, a w dzień się ich nie zobaczy. Wyjść trzeba do lasu za widna, a jak się ściemni, jeden drugiego za ręce bierze i wszyscy idą łańcuchem, żeby się nie pogubić. A jeszcze uważają, żeby się **świetlak** nie zmiarkował, że to ludzie idą. Odrzywać je trzeba szybko, bo się **świetlak** spłoszy i narobi wrzasku. Insze ostrzeże, a tamte zaraz pogasną. Pewnie, że można rwać i po omacku. Ale nikt nie rwie. A jak się zerwie fałszywy? Fałszywe jak świecą, to jakby czerwony ogień przez siebie przepuszczały. Takimi fałszywymi otrują się w swoim czasie mateczka. Gdyby nie to, jeszcze by żyła sobie a żyła. (Tołstoj, *Kyś*, 14).

² Wprawdzie w języku polskim funkcjonuje czasownik: wygenerować, ale w specjalnym użyciu terminologicznym w związku z generatywizmem.

³ W innym miejscu powieści autorka ustami Nikity Iwanowicza mówi, że matka Benedikta objadła się radioaktywnymi daktylami (Толстая, *Кысь*, 94) / (Tołstoj, *Kyś*, 81).

Organizmy te (w percepcji Benedikta) to istoty żywe, tworzące kolonie, zdolne do wydawania dźwięków ostrzegawczych i zmiany ubarwienia, świecenia. Obydwie nazwy, i rosyjska i polska, znaczą poprzez swoją strukturę derywacyjną. Obydwie zbudowano na rdzeniu o pierwotnym znaczeniu świecenia, jasności: *огн- i *świētl- poprzez dodanie produktywnych w obydwu językach sufiksów o bardzo szerokich i mało sprecyzowanych funkcjach uprzedmiotowienia: rosyjskiego -ец i polskiego -ak. W warstwie językowej niby wszystko jasne, a właściwie desygnat tych nazw jest całkiem nowy i nieznanym.

Inne przykłady zastosowania elementów derywacyjnych w opisie rzeczywistości „Kysia” to: **грибыши/grzybale, червыри/robachy, древяница/drzewianica, истопчик/rozpalacz** itp., gdzie pojawiają się znajome rdzenie i afiksy. Pierwsza para wyrazów oznacza grzyby. Drugą parę objaśnia szczegółowo kontekst powieści, a odsyła do prawidłowego zaklasyfikowania desygnatów podstawa słowotwórcza: **черв-** (червь) oraz **роба-**. Por.:

Червыри, они слепые, глупые. Вот наловишь парочку дюжин, на палочку нанижешь, высушишь, а потом и натолчешь. До того они солёные! К мышинному супчику наипервейшая приправа. (Толстая, *Кысь*, 37).

Robachy ślepe i głupie. Nałowi się parę tuzinów. Na patyczek nasupła, ususzy, a potem utrze. A jak jeszcze solone. Najlepsza przyprawa do mysiej zupy. (Tołstoj, *Кыś*, 33).

O znaczeniu trzeciej pary z kontekstu wiemy tylko, że wije gniazda – zaś ze struktury słowotwórczej możemy się domyślać, że na drzewie/drzewach. Por.:

Это **древяница**, у ей гнездо тута. (Толстая, *Кысь*, 5).

To **drzewianica**, gniazdo tu ma. (Tołstoj, *Кыś*, 47).

Natomiast **истопчик** jest chyba neologizmem autorki (lub zaktualizowaną formacją potencjalną), gdyż współcześnie w języku rosyjskim funkcjonuje wyraz **истопник** na oznaczenie palacza, pracującego w kotłowni. Zaś występujący w powieści **истопчик** to ‘zarządzający ogniem, stróż ognia’, ktoś, kto użycza ognia do rozpalenia paleniska w domu. Dlatego w tłumaczeniu polskim pojawia się **rozpalacz** jako agens do inchoatywnego czasownika **rozpalać**.

J. Czech przetłumaczył przechwałki starego Czecheńca następująco:

Ничего, я говорю, не боялся. Ни русалок, ни **пузыря водяного**, ни **кочевряжки подкаменной**. (Толстая, *Кысь*, 11).

Niczego, powiadam się nie bałem. Ani rusałek, ani **wodnika-pęcherzka**, ani **uparciuszki nadrzecznej**. (Tołstoj, *Кыś*, 11).

Nie wiemy, co to za stwór ta jakaś **кочевряжка подкаменная/uparciuszka nadrzeczna**, której lękają się голубчики/ludkowie, ale wyczuwamy skojarzenie z czasownikiem **кочевряжиться** ‘упрямиться, ломаться’ (Кузнецов, 464) i to skojarzenie pozwoliło tłumaczowi nazwać go **uparciuszką** z zastosowaniem deminytywnego sufiksu **-uszk(a)** od podstawy **uparciuch-** na miejscu rosyjskiego formantu **-ка** o mniej sprecyzowanej, raczej strukturalnej funkcji, dodanego do

podstawy werbalnej. Podoba mi się również tłumaczenie innej nazwy: **водяной пузырь** jako **wodnik-pęcherzyk**, gdyż w polskiej mitologii pogańskiej istnieje przecież **wodnik**, a nie pęcherz wodny zaś w folklorystyce rosyjskiej, ten duszek nazywa się **водяной**.

Czasami autorka rezygnuje ze znanych i produktywnych środków słowotwórczych, produktywnych afiksów, zmieniając na przykład nagłos znanych wyrazów, aby zachować jedynie asocjacje ze znanymi innymi nazwami i ich desygnatami. Taką sytuację obserwujemy w przypadku nazwy **кель**, przetłumaczonej jako **klosna**, por.:

Кель – самое лучшее дерево. Стволы у неё светлые, с натеками, листья резные, узорчатые, лапчатые, дух от них здоровый, одно слово – **кель**! Шишки на ней с человеческую голову, и орешки в них –объедение! Если их вымочить, конечно. А то их в рот не возьмёшь. (Толстая, *Кысь*, 14/15).

Klosna to najlepsze drzewo. Pień ma jasny, żywiczny z naciekami, liście wystrzygane jakoby łapy, zdrowy zapach od nich idzie, jednym słowem – **klosna**! Szyszki wielkie jako ludzka głowa, a orzeszki w nich sama słodycz! Oczywista, jak się je wymoczy. Bo inaczej do ust ich nie brać. (Tołstoj, *Kyś*, 14).

Dodanie nagłosu **кл-** do znanej nazwy pospolitego drzewa: **ель** ‘świerk, choina’ rodzi skojarzenie z czymś powszednim, a jednocześnie sygnalizuje, że mamy do czynienia z nowym desygnatem (por. opis liści tego drzewa). Tłumacz w tej sytuacji bardzo zgrabnie poradził sobie, stosując również podobny zabieg zmiany nagłosu nazwy równie pospolitego w naszym krajobrazie drzewa **sosna**, przy czym nagłos jest wymieniony, podczas gdy w oryginale nagłosowe spółgłoski zostały jedynie dodane do całego wyrazu. Figurę puszkiina według wskazówek Nikity Iwanycza wykonał Benedikt natomiast z innego drewna:

Дубельт – дерево крепкое, столярное дело понимает. (Толстая, *Кысь*, 323).

Dubelt – drzewo mocne (już tam stolarskie rzemiosło znamy). (Tołstoj, *Kyś*, 278).

Nowy, identyczny nagłos w obydwu tekstach zauważamy także w przypadku pary **хлебед**/**chlebioda**, nazwy rośliny spożywanej przez mieszkańców dawnej Moskwy, a teraz gródka zwanego Федор-Кузьмичск/Fiodoro-Kuźmiczów od nazwiska obecnego dyktatora.

Tłumaczenie kompozitów i nazw złożonych, a także nominów osobowych i toponimów „mówiących” również zasługuje na uwagę. J. Czech skłania się do ich dosłownego przekładu na język polski lub znalezienia mniej dosłownego ekwiwalentu rosyjskiego oryginału, ale niosącego podobny do rosyjskiego ładunek emocjonalno-stylistyczny. Przytoczę kilka przykładów:

Взять Варсонофий **Силыча**, Большого Мурзу. Он над всеми складами надзирает, [...] Ума Варсановий **Силыч** государственного, такового же и вида: тучности прямо изумительной, даже и для мурзы редкостной. Вот ежели человек шесть голубчиков вместе связать, так это и до половины Ванонофий Силыча недотянет; нет, недотянет! (Толстая, *Кысь*, 61).

Weźmy Warsonofija **Siłycza**, Wielgiego Baszę. On wszystkich Składów dogłada, [...] Rozum ma Warsofonij Siłycz państwowy, takż i wygląd: tuszę ma jako żywo zdumiewającą, rzadką nawet jak na baszę. Jeśli sześciu ludków razem zwiążesz, to dopiero połowę Warsofonija **Siłycza** miał będziesz; gdzie tam, ani połowy! (Tołstoj, *Kyś*, 52).

Wasonofij Siłycz ma bogaty dom i różnorodne zabudowania dla służby i zwierząt:

Во дворе службы разные: сараи, амбары, хлев для перерожденцев, бараки, где холопы живут. А холопов тьматьмущая: и **мышеловные** холопы, и **мукомольные**, и **квасовары**, и **грибышатники**, и **хвощевники**, и кого только нет! Есть и девки-**поломойки**, и пряжи, и ткачихи [...] (Толстая, *Kысь*, 63).

W podworcu budowie rozmaite: szopy, stodoły, chlew dla wygeneratów i baraki, gdzie raby mieszkają. A rabów zatrzesienie: są i **małkomielcy**, i **łapimychy**, i **kwasowary**, i **grzybownicy** i **skrzypiarze**, i kogo tam nie ma! Są też dziewuchy: **podłogomyjki**, i prządki, i tkaczki [...] (Tołstoj, *Kyś*, 53/54).

Zasługują na uwagę wszystkie polskie złożenia, w których tłumaczone są poszczególne człony (**małkomielcy**, **podłogomyjki**) oraz okazjonalne formacje **grzybownicy** (od grzybale) i **skrzypiarze** (od skrzypu 'хвощ'), przy czym ciekawe są asocjacje **łapimychy** z **łapiduchami**, a **kwasowary** z **serowarami/piwowarami**.

А Иван **Говядич**, что на **Мусорном Пруду** избушку держит [...]. У Иван **Говядича** Последствия уж очень тяжёлые. Голова, руки, плечи – это все крупное такое, ладное, могучее, в три дня, как говорится, не обгадишь, а из-под мышек – сразу ступни, а по середке вымя. Это Никита Иванович так сказал: „вымя”, а мы такого слова не знаем, да и ни к чему нам, да и в книгах такого слова нету, а по нашему это сиська. (Толстая, *Kысь*, 51/52).

A Iwan **Wołowicz**, ten, co ma chatkę nad **Zaświnionym Stawem** [...]. Efekty u Iwana **Wołowicza** są już bardzo mocne. Głowa, ręce, ramiona – wszystko to takie tęgie, zgrabne, potężne, jak to mówią: przez trzy dni nie obesrasz; a spod pach od razu stopy, a pośrodku – wymię. To Nikita Iwanycz powiedział „wymię”, bo my takiego słowa nie znamy i na nic nam ono, zresztą w książkach go nie ma, a po naszymu to cys. (Tołstoj, *Kyś*, 45).

[...] о народ **жестоковыйный** [...]. (Толстая, *Kысь*, 28).

[...] о ludzie **zakutogłowi** [...]. (Tołstoj, *Kyś*, 26).

Przymiotnik rosyjski nie poddawał się dosłownemu tłumaczeniu członów złożenia, gdzie w drugim członie pojawił się archaiczny rdzeń rzeczownika **выя** w znaczeniu 'szyja', dlatego pewnie tłumacz oddał jego treść dosyć popularnym polskim przymiotnikiem: **zakutogłowy**⁴.

Podobnie w przytoczonych niżej przezwiskach tłumacz zamienił drugi człon złożenia **-ryз** 'kuper' jego bardziej wulgarnym synonimem **-dup**, a w zoonimie

⁴ Tłumacz nie dostrzegł tu aluzji do biblijnego określenia „жестоковыйный” zwykle oddawanym w języku polskim opisowo: 'o twardym karku'.

„рыбка-вертизубка”, / „rybka wierciębka” bardziej wyobraźnym dla polskiego czytelnika jest chyba rybka kręcąca łebkiem, niż zębami.

[...] как другим-то голубчикам прозвища бывают дадены: **Гнилоед**, или **Трясогуз**, или другое какое [...] (Толстая, *Кысь*, 32)/

[...] drugim ludkom przezwiska dają: **Gniłojad** albo **Trzęsidup**, albo jakie insze, [...] (Tołstoj, *Кысь*, 29).

Tłumacz stara się usilnie, aby oddać wszystkie odcienie emocjonalno-stylistyczne oryginału rosyjskiego w polskim tekście. Por.

– Эй!

– Чего?

– А ничего! Вот чего. **Расчековался, чековалка...** Чего **расчековался-то?**..” (Толстая, *Кысь*, 29).

– Ej!

– Co?

– А nic! Co i co... **Rozcokał się, cokacz** jeden... Czegós się tak **rozcokał?** Co?” (Tołstoj, *Кысь*, 27),

gdzie dobrze zachowane jest zabarwienie potoczne albo nawet wulgarne, por.:

Приходят тут слушать... так слушай! А не **подъелдыкивай**. (Толстая, *Кысь*, 12).

Jak przyszłście słuchać... to słuchajcie, zamiast się **wserniczać!** (Tołstoj, *Кысь*, 12).

Rosyjski czasownik **подъелдыкнуть/подъелдыкивать** w znaczeniu ‘зло посмеяться, съязвить, поддеть’ odnotowuje S.A. Kuzniecowa w swoim słowniku i obdarza go charakterystyką „*сниженно*”. Tłumacz użył w tym wypadku formacji słowotwórczej, która znaczy nie tyle odwołaniem do semantyki podstawy, co samą postacią słowotwórczą: [przedrostek **ws-** + **Өrdzeń** + sufiks **-ić**].

Nie pretendowałam do dogłębnej analizy wszystkich chwytów translatorskich przy przekazywaniu rosyjskich formacji słowotwórczych i neologizmów autorskich, w których ogromną rolę odgrywała motywacja asocjacyjna. Podsumowując niniejsze luźne rozważania nad sposobami tłumaczenia niektórych rosyjskich formacji i złożzeń w tekście oryginału powieści Tatiany Tołstoj należy podkreślić bardzo dobre wycucie niuansów językowych i emocjonalno-stylistycznych przez Jerzego Czecha, bogactwo i wielką umiejętność znajdowania polskich ekwiwalentów, także o motywacji skojarzeniowej. Celowo, aby pokazać to wielkie mistrzostwo w przekazaniu polskiemu czytelnikowi kilkuwarstwowego pod względem stylistycznym tekstu *Kysia*, zwiększałam kontekst wprowadzanych przykładów.

Literatura

- Czech, *Posłowie*, [w:] Tołstoj T., *Kyś*, przekład i posłowie Jerzy Czech, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 281–287.
- Doroszewski – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, PWN, Warszawa 1958–1969.
- Tołstoj, *Kyś* – Tołstoj T., *Kyś*, przekład i posłowie Jerzy Czech, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Капица, Неомиф...* – Капица Ф.С., *Неомиф и его трансформация в прозе конца XX века*, [в:] *Русская проза конца XX века*, под ред. Т.М. Колядич, Академия, Москва 2005, с. 34–53.
- Колядич, *Т.Н.Толстая* – Т.М. Колядич, *Т.Н.Толстая*, [в:] *Русская проза конца XX века*, под ред. Т.М. Колядич, Академия, Москва 2005
- Кузнецов – *Большой толковый словарь русского языка*, под ред. С.А. Кузнецова, Норинт, Санкт-Петербург 2000.
- Тихонов, I, II – А.Н. Тихонов, *Словообразовательный словарь русского языка в двух томах*, Русский язык, Москва 1985.
- Толстая, *Кысь* – Толстая Т.Н., *Кысь*, Изд-во Эксмо, Москва 2004.
- Толстая, *Непальцы* – Т.Н. Толстая, *Непальцы и мюзики*, Интервью журналу „Афиша”, [в:] Толстая Т.Н., *Кысь*, Изд-во Эксмо, Москва 2004, с. 326–330.
- Толстая, *Мюзики...* – Т.Н. Толстая, *Мюзики и Нострадамус*, Интервью газете „Московские новости”, [в:] Толстая Т.Н., *Кысь*, Изд-во Эксмо, Москва 2004, с. 331–337.

Словообразовательные неологизмы в романе Татьяны Толстой *Кысь* и их перевод Ежи Чехом на польский язык

Резюме

Статья преследует цель показать некоторые примененные переводчиком способы передачи словообразовательных неологизмов и индивидуализмов Татьяны Толстой в романе *Кысь*. Поочередно рассматриваются некоторые нововведенные автором простые слова, напр. *Кысь*, *клесна*, *хлебеда*, *непроизводные слова*, изменившие в тексте романа семантику и эмоционально-стилистическую окраску, напр.: *ржавь*, *болезнь*, *санитар* и т.п., а также словообразовательные дериваты и их переводные польские эквиваленты. Много места занимают рассуждения на тему пар простых дериватов: *перерожденец/wygenerat*, *огнец/światlak*, *истопчик/kozpalacz* и т.п. и различного типа сложений: *мышеловные/łapimuchy* *мукомольные/małkomielscy* и т.п. Чтобы более наглядно показать мастерство перевода *Кыси* в области многоярусного стиля оригинала романа, увеличиваются контексты приводимых в статье примеров.